

Strona znajduje się w archiwum.

Quebec i korupcja polityczna

14.12.2009 Quebec. Planowana przez władze kanadyjskiej prowincji Quebec rewizja ordynacji wyborczej ma położyć kres lukom umożliwiającym powoływanie się na wpływy i potajemne finansowanie partii politycznych przez prywatne przedsiębiorstwa. Jest to odpowiedź na przybierającą na sile presję społeczną, jak donosi dziennik "The Globe and Mail".

Proponowana poprawka przewiduje także przyznanie rdzennej społeczności Inuitów, zamieszkujących północną część prowincji, stałego miejsca w parlamencie Quebecu.

Nowelizacja pojawiła się w momencie dramatycznego spadku zaufania społecznego do organów prowincjonalnych władz. Jest on pokłosiem odmowy wszczęcia przez premiera Jeana Charesta publicznego dochodzenia w sprawie podejrzeń o *konflikt interesów* i *korupcję* przy przyznawaniu samorządowych zamówień publicznych.

Projekt przewiduje nałożenie surowych kar finansowych za *powoływanie się na wpływy*. Podmioty, którym by to udowodniono, zostałyby wyłączone z możliwości ubiegania się o zamówienia publiczne przez okres 5 lat. Ponadto, osoby fizyczne narażone będą na grzywnę w wysokości 10 tysięcy dolarów kanadyjskich (26 tysięcy złotych), zaś osoby prawne na grzywnę w wysokości 20 tysięcy (52 tysiące złotych).

Obowiązujące przepisy już zabraniają finansowania partii politycznych przez prywatne przedsiębiorstwa. Osoby fizyczne mogą natomiast na ten cel przeznaczyć tylko do 3 tysięcy dolarów (8 tysięcy złotych).

Firmy szybko nauczyły się obchodzić ten ten zakaz. Nakłaniają własnych pracowników do dokonywania maksymalnych dopuszczalnych wpłat, a następnie im tę kwotę zwracając. Nowe przepisy zabraniają zabronią wywierania na kogokolwiek presji, by ten wsparł finansowo partię polityczną. Niedopuszczalna będzie również obietnica zwrotu kosztów oraz udzielenia korzyści. Ponadto zakazane będą anonimowe wpłaty, które stanowią nawet 20 procent wpływów partii na poziomie lokalnym.

Źródło: theglobeandmail.com (2.12.2009)